

Zbigniew Bokszański

"Sociology as an Art Form", Robert Nisbet, Oxford 1976 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 33, 356-358

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nymi pojęciami. Nie można jej jednak polecić z czystym sumieniem jako lektury, na podstawie której można sobie wyrobić syntetyczny i trafny pogląd o całości kształcie myśli objętej mianem interakcjonizmu symbolicznego.

Andrzej Piotrowski

Robert Nisbet, *SOCIOLOGY AS AN ART FORM*, Oxford University Press 1976, ss. 145.

Potencjalny czytelnik tej książki, śledzący współczesne spory o postać socjologii i sposoby jej uprawiania, może zasugerowany tytułem poszukiwać w niej jeszcze jednej oferty teoretyczno-metodologicznej. Pierwsze rozdziały wyprowadzą go jednak rychło z błędu. R. Nisbet nie ma zbyt wielkiej ochoty na bezpośrednie włączenie się we współczesną socjologiczną agorę. Stawia sobie inny cel. Chce mianowicie wykazać, iż fundamentalne koncepcje, przenikające socjologię XX-wieczną, narodziły się i formowały przy udziale myślenia, które nie przypomina w niczym kanonów „metody naukowej”. Jego zdaniem koncepcje takie, jak *community*, masy, władza, rozwój, postęp, konflikt, egalitaryzm, anomia, alienacja, dezorganizacja społeczna, ukształtowały się jako efekt ścisłych związków istniejących między sztuką a socjologią. Konstatacja ta, jak słusznie przyznaje autor, nie jest wyłącznie jego autorstwa. W pracy spotykamy dość licznie rozsiane uwagi filozofów, artystów, współczesnych laureatów nagród Nobla z zakresu nauk ścisłych, które zdają się potwierdzać myśl Nisbeta. Zdaje się on ponadto szczególnie podkreślać takie wypowiedzi, które upatrują w sztuce swoiste centrum, będące ośrodkiem formowania ogólnych ram myślenia, zapowiadających tożby dociekań naukowych, a nawet kierunki rozwoju społeczeństw.

Nisbet prezentuje także *explicite* przesłanie swojej książki. Ma być ona ostrzeżeniem przed scjentyzmem, pojmowanym jako taka postać uprawiania nauki, która pozbawiona jest odkrywczości i kreatywności. Scjentyzm zasadza się bowiem, zdaniem Nisbeta, na niezdolności rozróżnienia między logiką odkrywania a logiką dowodzenia. Prowadzić to może do przeświadczenia, iż reguły tej drugiej powinny kształtować proces odkrywania; konsekwencją jest zaś jałowość i trywialność badań i teoretyzowania. Nisbet jest zatem zwolennikiem tezy o zasadniczej jedności aktu kreacji. Wydaje się, iż szczupła swymi rozmiarami książka nie pozwała autorowi rozwijać tej myśli dalej. W kulturze istnieją przecież nie tylko socjologia i sztuka. Jak przedstawiają się relacje tych dziedzin z innymi sektorami kultury? Czy zawsze czynnikiem wiodącym jest sztuka? Jakie są zasady historii sztuki?

Pytania tego rodzaju mogliby stawiać niektórzy czytelnicy pochłonięci chęcią poznania jeszcze jednej wersji odpowiedzi na kwestie, z którymi nie da się chyba uporać w sposób sugerujący owe pytania. Nisbet nie podejmuje tych zagadnień przeświadczony, iż podejmowanie ich w celu ustalania, jakichś ogólnych prawidłowości nie ma sensu. Mimo cytowania pochodzących z różnych epok licznych przykładów powiązań istniejących między filozofią społeczną a sztuką analizy autora dotyczą końca XIX i początku XX w. Znakomita znajomość zarówno socjologii, jak sztuki tego okresu powoduje, iż lektura książki obfituje w zaskaku-

jące swą trafnością koneksje i powinowactwa między sferami, które pozostając nieco pod presją XIX-wiecznej idei „przyrodniczej nauki o społeczeństwie” skłonni jesteśmy rozdzielać. Teza o jedności aktu kreacji podbudowuje otwierający monograficzną część książki rozdział zatytułowany „Tematy i style”. Wyraża się w niej Nisbet przekonanie, iż uprawianie nauki jak uprawianie sztuki związane jest z istnieniem podstawowych tematów, przybierających formę pytań lub zagadnień. Spory, argumentacje, prezentacje stanowisk przybierają postać działań przypominających czynności kompozytora, tworzącego wariacje na wybrany temat. Sytuację tę dostrzec możemy np. w nauce o polityce, która istnieje jako sekwencja wariacji na tematy zaproponowane przez Machiavellego, Bodina i Hobbesa. Znaczna część współczesnej socjologii, dodaje w innym miejscu Nisbet, to wariacje na tematy zaczerpnięte z Webera i Durkheima. Koncepcja tematu prowadzi do adaptacji pojęcia stylu. Także w nauce, także w socjologii możemy pokusić się o narysowanie charakterystycznych cech stylu, będącego szczególną konfiguracją tematów zajmujących badaczy w pewnym okresie.

Jakie są dominujące tematy socjologii. Pierwszym z nich, zdaniem Nisbeta, jest jednostka ludzka — jej natura, umysł, pragnienia, dusza — pojmowana jako odrębna od innych całość. Drugim tematem jest ład, porządek (*order*), pojmowany jako logiczna konsekwencja tematu pierwszego. Postrzeganie jednostki jako odrębnej całości w zestawieniu z dezintegracją i kryzysem rodzi, obsesyjnie wręcz w myśli Zachodu, pytanie o istotę i warunki ładu społecznego. Tematem trzecim jest wolność, czwartym — zmiana. Inną płaszczyznę rozpatrywania analogii między sztuką a socjologią stanowi rozdział zatytułowany „Krajobrazy socjologiczne”. Istota analogii zawarta jest już właściwie w tytule. Socjolog podlegając tym samym formalnym regułom co malarz krajobrazów przedstawia „krajobrazy” społeczne. Najistotniejsze z owych krajobrazów to masy, władza, fabryka i industrializm, metropolia.

Analogie ze sztukami plastycznymi widoczne są także w dalszych częściach książki. Rozdział zatytułowany „Portrety socjologiczne” przynosi rozważania nad zasadami tworzenia wizerunków typowych postaci ludzkich w literaturze i sztukach plastycznych oraz w socjologii. Uwagi te uzupełnione są opisami „portretów” socjologicznych: burzua, robotnika, biurokraty i intelektualisty. Socjologia, podobnie jak sztuka, staje również wobec problemów innej natury. Obu dziedzinom wg Nisbeta właściwa jest fascynacja ruchem; chęć prezentacji ruchu w dziełach oraz dążenie do poznania form ruchu. W odpowiedniej partii książki Nisbet podejmuje rozważania nad ruchem — zmianą społeczną i prezentacją ruchu w dziełach sztuki, dochodząc do interesujących konkluzji. Socjolog, jego zdaniem, jest w dziedzinie rekonstruowania ruchu-zmiany społecznej skłonny do zaadaptowania tych samych reguł, które stosuje artysta. Artysta w wyniku swych działań przedstawia widzowi jedynie iluzję ruchu i prezentacja owej iluzji właściwa jest także socjologii. Dzieje się tak dlatego, że ruch-zmiana wymaga, dla zasadnego posługiwania się tym terminem, zachowania tożsamości przedmiotu czy układu, podlegającego zmianom. Analiza sposobów prezentacji ruchu-zmiany społecznej Comte’a, antropologów ewolucjonistów, Spencera, Marksa, Parsonsa skłania Nisbeta do sformułowania tezy, iż autorzy ci, podobnie jak artyści przedstawiali nam zaledwie iluzję ruchu, pozbawioną w poszczególnych przypadkach walorów estetycznych. Zmianie podlega bowiem od kołyski do grobu John Brown czy Biblioteka Kongresu USA w ciągu określonego okresu czasu. Ułożenie zaś w gablotach muzealnych kolekcji broni wg pewnego z góry założonego porządku nie ilustruje zmiany; jest to po prostu nagromadzenie różnych rzeczy i przy minimum po-

wodzenia możemy uzyskać iluzję ruchu. Podobnie jak pracownik muzeum postępować może teoretyk rozwoju społecznego mieszcząc na kartach swych dzieł barwne opisy form czy stadiów stwarzając estetyczną w swej istocie iluzję ruchu-zmiany społecznej.

Ruch może być przedstawiany w socjologii także w inny sposób, przypominający dioramę. Rezygnuje się tutaj z prezentowania szerokich panoram na rzecz małej sceny, mieszczącej kilka postaci lub zdarzeń, rozgrywających się przed umieszczonym na dalszym planie tle. Taką dioramą, stworzoną zgodnie z kanonami estetyki XIX-wiecznej, ma być *Kapitał* Marksa. Znakomitą prezentacją ruchu-czynności, podstawowej „sceny” społeczeństwa kapitalistycznego, obejmująca dwie zasadnicze postacie: kapitalistę i robotnika, na tle konstruktów — fabryki. *Kapitał* pojmowany jako swoista diorama przy pomocy wskazanych elementów umożliwia odzwierciedlenie ruchu — stawania się, bądź konstytuowania określonej formy społeczeństwa wraz z zasadami jego egzystencji. Schemat dioramy towarzyszył, powiada Nisbet, zapewne także de Tocquevillovi (*Demokracja w Ameryce*) oraz Weberowi dążącemu do pokazania biurokracji — racjonalności i jej roli w cywilizacji Zachodu.

Książkę Nisbeta zamyka najmniej oryginalny niestety rozdział zatytułowany „Rdzewiejący postęp”, wykazujący zbieżność artystów i socjologów w sposobach widzenia przez społeczeństwa postępu technicznego i rosnącej racjonalizacji.

Recenzowaną książkę czyta się z wielką satysfakcją. Jest to publikacja, w której sporo inspiracji znaleźć mogą socjologowie wiedzy, nauki, socjologowie kultury. Jest to pozycja, która pomaga ponadto studiować historię socjologii schyłku XIX i początków XX w. Jest ważkim głosem w ciągle odżywiającej dyskusji na temat znaczenia i przydatności socjologii humanistycznej oraz form jej uprawiania. *Sociology as an Art Form* stawiając w centrum swych zainteresowań powinowactwo sposobów postrzegania świata społecznego przez ludzi sztuki i socjologów może być wielce interesująca także dla tych pierwszych, pozwalając we właściwym świetle dostrzec zjawisko „socjologizowania” przez twórców i krytyków artystycznych. Poza szeregiem drobnych pytań i wątpliwości natury interpretacyjnej recenzowana praca budzi u czytelnika jedną właściwie ogólniejszą uwagę. Czy istotnie socjologia końca XX wieku może być w swych najistotniejszych rysach opisana kategoriami, którymi posługiwali się artyści i socjologowie XIX-wieczni. Czy przyjmując perspektywę Nisbeta sztuka XX wieku nie wpłynęła na współczesną socjologię?

Zbigniew Bokszański

Pierre Bourdieu, LA DISTINCTION. CRITIQUE SOCIALE DU JUGEMENT, Edition de Minuit, 1979, ss. 670.

Książka znakomitego socjologa francuskiego Pierre Bourdieu *La distinction. Critique sociale du jugement (Rozróżnienie, społeczna krytyka osądu)*, która ukazała się w 1979 roku w wydawnictwie Edition de Minuit, jest aktualnie jedną z ciekawszych i ważniejszych pozycji socjologicznych na rynku księgarskim. Zawiera ona kompleksowe przedstawienie problematyki uczestnictwa kulturalnego,